Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 6. Nowe, sobota 9-go lutego 1935 r. Rok XII.

Lekcje śpiewu

Koła Śpiewu „Lutnia" w tym tygodniu z powodu prób teatralnych wypadną. Natomiast w przyszłym tygodniu rozpoczną się lekcje co piątek regularnie.

Z powodu rozpoczęcia nowego programu, zaprasza wszystkie druchny i druchów do brania udziału w lekcjach śpiewu naszego koła Zarząd.

Kto zwycięży w bezkrwawym pojedynku?

Anglja została zaniepokojona poważnie ostatnią akcją wojenną Japonji w Chinach północnych, a jeszcze bardziej projektem japońskim zawarcia umowy między Chinami a Japonją, na mocy której Chiny stałyby się zupełnym już wasalem Japonji i, wychodząc z Ligi Narodów, zrezygnowałyby raz na zawsze z pomocy Europy. Notabene, co jest może najważniejsze, Chiny stałyby się pod względem handlowym rynkiem zamkniętym dla krajów europejskich i dla U. S. A. Foreign Office wystosowało już nawet notę do Tokio, domagając się wyjaśnień w tej sprawie i kładąc nacisk na kwestję t. zw. otwartych drzwi, które de facto okazałyby się w razie dojścia do skutku paktu japońsko-chińskiego zaryglowanemi na wszystkie spusty. Nietylko prestiż i wpływy polityczne W. Brytanji byłyby podcięte w Chinach przy nowym stanie rzeczy, ale uległby też zupełnej już klęsce handel z Europą, a z Anglją w szczególności.

Anglja zebrała już sporo przykrych doświadczeń na polu konkurencji handlowej z Japonją i odczuwa coraz boleśniej i dotkliwiej na własnych rynkach kolonjalnych zwycięską ekspansję handlu japońskiego. Kupiec i towar angielski cofa się na każdym kroku przed konkurentem japońskim. Towary japońskie biją wszędzie towary angielskie swą taniością.

Jak wygląda bezkrwawy pojedynek dwóch mocarstw na arenie handlowej, świadczą o tem wymownie cyfry. Suche cyfry ilustrują bez komentarza coraz to większe sukcesy przemysłu japońskiego, jego zwycięstwa a porażki Anglików.

Urząd do spraw kolonjalnych Wielkiej Brytanji zredagował memorandum, które ukazało się po dyskusji nad niem w Izbie Gmin w biuletynie parlamentarnym (Official Report of Parliamentary Debates). Oto co mówi ten historyczny dokument:

Kolonje angielskie w Afryce, Kongo i Uganda, importowały w 1927 r. 8 miljonów jardów (w cyfrach okrągłych) tkanin z Anglji i 16 miljonów jardów tkanin z Japonji.

W tym samym roku Północna Rodezja (Afryka południ.) zakupiła tkanin w Anglji za 74.000 Ł, a w Japonji za 5.000 Ł. W roku 1930 Anglja sprzedała tkanin Rodezji za 67.000 Ł, a Japonja za 10.000 Ł.

Kolonja Nyassa (Afryka centralna) zakupiła w 1927 r. w Anglji 2 miljony jardów tkanin a z Japonji pół miljona jardów; w 1931 roku Japonja importowała aż 5 i pół milj. j., wówczas gdy udział Anglji spadł do cyfry 1,2 milj. jardów.

W kraju Somali import tkanin angielskich wyrażał się w 1927 r. cyfrą 2 miljon. jardów, japońskich — cyfrą 3 milj. j.

W kolonji Tanganyika importowano w 1933 roku tylko 5.000 jardów tkanin z Anglji, a 1 i pół milj. j. z Japonji!

W Zanzibarze (wyspa) import tkanin z Anglji wynosił w 1927 r. 12 milj. jardów, a z Japonji 2 i pół miljona. W 1932 r. stosunek wyrównał się, import tkanin z obu mocarstw wynosił po 2 miljony jardów.

Tak się przedstawia sytuacja, istotnie opłakana dla przemysłu włókienniczego Anglji, na rynkach kolonjalnych w Afryce. W swych własnych kolonjach Anglja jest bita przez konkurenta japońskiego i co rok sytuacja staje się gorsza dla niej, a lepsza dla Japonji.

Nie inaczej wyglądają rezultaty pojedynku na rynkach azjatyckich. I tutaj towary japońskie biją na każdym kroku towary angielskie. Co mówią o tem cyfry? Posłuchajmy:

Cejlon sprowadził w 1927 r. z Anglji 32 miljony jardów tkanin bawełnianych, a z Japonji 6 miljonów jardów. W 1933 r. import tkanin z Anglji spadł do cyfry 9 i pół miljona jard., a z Japonji do 4 milj. jardów; natomiast jedwabiu sztucznego sprowadzano na Cejlon w 1927 r. 1.2 miljona jard. z Anglji, a 2.000 jardów z Japonji; w 1933 r. sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że Japonja sprzedała tam 8 miljonów jardów, a Anglja tylko 700.000 jardów.

W Indjach Zachodnich, na półwyspie Malajskim ta sama sytuacja: wzrost importu tkanin japońskich zaznaczył się cyfrą 400 proc.!

W kolonji angielskiej w Ameryce południowej, na wyspie Jamajce import tkanin angielskich wyniósł w 1930 r. 7 miljonów jard., a japońskich — 19.000; natomiast w 1933 r. import tkanin z Anglji spadł do cyfry 800.000 jardów, z Japonji zaś wzrósł do cyfry 6.7 milj. jardów!

Taka jest wymowa suchych cyfr. Mówią one o potężnym rozroście przemysłu japońskiego i lepiej niż wszystko inne tłumaczą pewność siebie i agresywność, z jaką postępują Japończycy na wszystkich terenach polityki zagranicznej.

Niema przeludnienia na świecie.

Afryka zaludniona jest przez 143 miljony mieszkańców, gdy tymczasem wg opinji fachowców mogłaby śmiało wyżywić i pomieścić 1500 miljonów ludzi, w Australji znalazłoby utrzymanie 300 miljonów ludzi zamiast obecnych 7 miljonów, w Stanach Zjednoczonych 480 miljonów zamiast 125, w Kanadzie 160 miljonów zamiast obecnych 10-ciu, w Brazylji 900 miljonów zamiast 44, w Argentynie 168 miljonów zamiast 12-tu. Tak więc niema żadnej podstawy twierdzenie, że świat cierpi już na przeludnienie, gdyż obecna cyfra zaludnienia ziemi, która wynosi około 2 miljardy osób, mogłaby być podwojona, a nawet potrojona bez obawy o to, że zabraknie ludziom żywności i miejsca. Tak mówi teorja, a praktyka dzisiejsza dowodzi, że i dla tych, którzy już są ciężko znaleźć pracę i zarobek.

Laboratorjum kolejowe na kołach.

Zarząd kolei Północnej we Francji zainstalował w Vitry pod Paryżem eksperymentalną odnogę kolejową, na której odbywają się próbne jazdy nowych lokomotyw. Do Vitry przysłali m. in. Anglicy olbrzymią, najnowszej konstrukcji lokomotywę do pociągów błyskawicznych. Tu poczyniono z nią próby i przeprowadzono cały szereg obserwacyj nad funkcjonowaniem maszyny. Ostatnią nowością w dziedzinie kontroli maszyn jest wagon-laboratorjum. Wagon ten, mierzący 23 metry długości, posiada salę pomiarów kontrolnych, salę roboczą, atelier warsztatowe i przedział mieszkalny dla personelu. Dziewięćdziesiąt kabli elektrycznych łączy wagon-dynamometr z lokomotywą, za pośrednictwem tych kabli zaznaczają się na wykresach i na manometrach wszystkie wahania szybkości, ciśnienia pary, czas, inercja, ciążenie etc. etc. Aparaty kontrolujące działają ze ścisłością taką, iż wykazy dają dokładny obraz działania różnych części składowych i mechanizmu lokomotywy.

Niewidzialne światy.

Kilka lat temu znakomity astronom heidelberski Wolf, odkrył na niebie przy pomocy fotografji rozciągającą się poza konstelacją Łabędzia olbrzymią mgławicę, której kontury podobne były łudząco do konturów Ameryki Północnej. Wolf ochrzcił mgławicę nazwą Ameryki. Na płycie fotograficznej, ujęta przez teleskop, mgławica wyglądała zupełnie tak samo, jak karta geograficzna Ameryki Północnej.

I otóż gdy astronomowie we wszystkich obserwatorjach świata rozpoczęli poszukiwania owej mgławicy, stał się cud — największe nawet teleskopy nie ukazywały obrazu mgławicy w tej okolicy nieba, gdzie ją ulokowało zdjęcie fotograficzne Wolfa. A przecież istniała, istnieć musiała, skoro odbicie jej, kontury uwieczniła chromosrebrna płyta fotograficzna. Cóż więc się stało z mgławicą? Po dłuższych poszukiwaniach teleskopem, które dały jednakowy ujemny rezultat, po wielokrotnych zdjęciach fotograficznych, które ukazywały mgławicę tam, gdzie jej oko ludzkie przez teleskop ujrzeć nie mogło, rozwiązanie zagadki nasunęło się astronomom samo przez się, a potwierdziła je analiza spektralna. Mianowicie: mgławica jest tam, gdzie ją wskazuje fotografja, ale ponieważ promienie, które wysyła są ultrafioletowe, niewidzialne dla oka ludzkiego, przeto mgławica stała się niewidzialna dla nieczułych na ten rodzaj promieni oczu astronomów. Natomiast płyta fotograficzna, chemicznie czuła na promienie ultrafioletowe, przyjmuje je i utrwala obraz świata, krążącego w bezgranicznych przestworzach kosmosu.

Tak się tłumaczy jeden z fantastycznych cudów kosmosu, którego tajemnic wyobraźnia ludzka nie potrafi zgłębić. Tajemnic tych jest ogrom. Jedną z tego ich mnóstwa jest też krążąca naokoło Syrjusza planeta, trzy razy tylko większa od ziemi, ale kilka miljonów razy cięższa od globu naszego. Z jakiejże materji składa się ta planeta? Waga małego krążka wielkości naszej złotówki, odlanego z tej samej materji, byłaby tak wielka, że z trudnością podźwignąłby go jakiś Dempsey ziemski. Wiadomo bowiem, że tworzywo, z którego się składa planeta towarzysząca Syrjuszowi, jest dwa tysiące razy cięższe od najcięższego metalu, jaki znamy, mianowicie irydjum. Wręcz fantastyczna musi być zatem siła przyciągania planety, której waga gatunkowa przechodzi wszystko, co mogą sobie wyobrazić mieszkańcy globu ziemskiego.

Orchidea w aucie pancernem.

Znany miłośnik rzadkich kwiatów, miljoner w dodatku, amerykański rzecz prosta, mr. Wheler z New Yorku, sprowadził z Afryki odkryty tam niedawno bardzo rzadki gatunek orchidei, noszący nazwę „kwiatu śmierci". Orchidea została nabyta przez mr. Whelera za cenę 5.000 dolarów. Do przewiezienia cennego kwiatu do oranżerji przy pałacu miljonera w New Yorku użyte zostało auto pancerne, któremu towarzyszyła zbrojna eskorta złożona z pięciu detektywów. O transporcie orchidei dowiedzieli się gangsterzy, którzy podejrzewali, iż auto pancerne zawiera coś cenniejszego od orchidei, sądzili oni mianowicie, że w aucie przewieziony będzie transport złota. Zorganizowali zatem napad zbrojny na auto; zaczaili się na rogu ulicy i gdy auto się ukazało rozpoczęli ostrzeliwanie go z karabinów maszynowych. Eskorta nie straciła jednak zimnej krwi, ukryła się za autem i ostrzeliwała się napastnikom. Ogień eskorty był celniejszy od ognia gangsterów i przywódca ich padł na miejscu rażony kulą w głowę, reszta zaś bandy rozbiegła się. Orchidea przybyła szczęśliwie do oranżerji, a nadana jej nazwa „kwiatu śmierci" została w zupełności usprawiedliwiona biegiem wy darzeń.

DOSTARCZANIE OGRZEWANIA CENTRALNEGO PRZEZ MIASTO.

W paryskiej dzielnicy Hotel de Ville zaprowadzone zostało urządzenie, dzięki któremu mieszkańcom tej dzielnicy będzie dostarczane ogrzewanie centralne w ten sam sposób, jak gaz, elektryczność i woda. W każdem mieszkaniu znajdzie się licznik, notujący zużycie ciepła. Ogrzewanie będzie regulowane automatycznie przez specjalnego „robota", pozostającego w kontakcie z termometrami elektrycznemi, i tak gdy temperatura na dworzu spadnie, kaloryfery będą grzały mocniej, a gdy się ociepli — słabiej. Powstał także projekt, aby cały Paryż został ogrzewany w ten sam sposób. Centralne kotły tej kolosalnej instalacji mieściłyby się na przedmieściach.

Ostrożnie z loterjami zagranicznemi.

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach.

Mało znane są przepisy, dotyczące loterji i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: „Winni uczestniczenia w jakiejkolwiek działalności loterji obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 złotych i karze pozbawienia wolności od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto karze konfiskaty losu i t. d.".

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterje obcokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto gracz nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągania pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzane przedsiębiorstwo pod nazwą „La Coloniale — drapacz chmur" rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznem jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25 proc., wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Pozatem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterji państwowej jest nietylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiejkolwiek loterji.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę i t. p. jakiejkolwiek loterji obcokrajowej, należy ją, wraz kopertą, w której była otrzymana, bezzwłocznie przesłać do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nietylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

RYBY NIEWIDZIALNE W GŁĘBINACH MORZA.

Dr. William Beebe, przyrodnik i badacz amerykański, który dokonał nadzwyczaj śmiałego eksperymentu opuszczenia się na dno morskie do głębokości 1.000 metrów w skonstruowanej specjalnie dla siebie kuli stalowej, wytrzymującej olbrzymie ciśnienie wody, wygłosił w Waszyngtonie niezmiernie ciekawy odczyt o rybach zaludniających głębiny mórz. Najciekawszym okazem ryb, które zoczył dr. Beebe na tych głębokościach były ryby „niewidzialne", jak je nazywa. Dla oka ludzkiego ryba ta jest niewidzialna z wyjątkiem połyskujących zębów i oczu; cały korpus natomiast jest tak przezroczysty że niesposób odróżnić go od otaczającej go wody. Obserwując niewidzialną rybę w świetle reflektorów, zauważył dr. Beebe, iż dzięki przejrzystości jej ciała można dokładnie obserwować połykanie i dalszą wędrówkę pokarmów w organizmie dziwacznego stworu. Prawie wszystkie ryby głębinowe, dodaje dr. Beebe, możnaby ochrzcić nazwą latarni, gdyż wydają one ze siebie zielone, żółte, czerwone światła, przy pomocy których orjentują się w panujących na tych głębokościach nieprzeniknionych ciemnościach. Między innymi opisał dr. Beebe zebranym rybę, która składa się tylko z dużej paszczy i śrubowatego ogona. Odczyt śmiałego badacza wzbudził ogromne zainteresowanie w Waszyngtonie.

„MEZZOFANTI PÓŁNOCY".

W stolicy Islandji, Rejkiawik, zmarł w tych dniach w wieku 72 lat, Olaf Erikson, człowiek, który w całej Skandynawji znany był pod przezwiskiem „Mezzofanti północy". Erikson cały wolny czas który mu pozostawiały jego zajęcia handlowe, poświęcał na studjowanie obcych języków. W ciągu swego życia zdobył znajomość 58 języków obcych, a zatem o jeden więcej, niż ich umiał słynny kardynał Mezzofanti, największy poliglota świata. Erikson nie miał coprawda okazji wyzyskania swojej znajomości języków, zrzadka tylko, gdy do portu w Rejkiawik zawinął okręt z egzotycznych krajów, mógł porozumieć się z załogą w jej rodzimym języku.

KLUB ZAKŁADA GAZETĘ REDAGOWANĄ TYLKO PRZEZ KOBIETY.

Londyński klub kobiecy, Call Club, wystąpił z oryginalną inicjatywą zebrania wśród kobiet w Anglji i jej kolonjach sumy jednego miljona funtów, przyczem każdy udział wynosiłby tylko jeden funt. Zebrany jeden miljon funtów miałby posłużyć dla założenia i wydawania dziennika, którego właścicielami i redaktorami byłyby wyłącznie kobiety. Zadaniem dziennika byłoby oświetlanie rozmaitych kwestyj politycznych, społecznych, gospodarczych z punktu widzenia kobiety — matki, kobiety — gospodyni, kobiety pracującej zawodowo. Klub londyński postanowił rozszerzyć swą akcję propagandową i na inne kraje, tymczasem zaś powstała filja Call Clubu w Wiedniu.

SŁONIE ZA BEZCEN.

W Indjach i na Ceylonie jest dużo słoni oswojonych. Rząd i właściciele prywatni ofiarowują słonie po niskiej cenie do wynajęcia lub na sprzedaż. Ale większa jest podaż niż popyt. Wyzyskano zatem reklamę w dziennikach anglo-indyjskich, aby zwabić nabywców. Ogłoszenia brzmią osobliwie i egzotycznie, . Słonie są pewne, mocniejsze od aut ciężarowych, tańsze od nich, żyją dłużej niż traktor. Są wierne i mają dobry charakter. Możemy ofiarować słonie, które znają sygnalizację uliczną, a zatem nie narażają na grzywny policyjne za niewłaściwą jazdę. Jeśli potrzebny wam jest słoń, kupujcie go teraz!"

ZŁOTA WANNA DLA KEMALA PASZY.

Ogólny zjazd lekarzy z całej Turcji postanowił ufundować ze składek i ofiarować Kemalowi Paszy złotą wannę w dowód uznania i wdzięczności za zasługi na polu higieny położone przez dyktatora. Uchwała powzięta była już wcześniej, a ogłoszono ją publicznie dopiero teraz, gdy niezbędna na zakup drogocennej wanny suma została zebrana wśród lekarzy. Kemal nie przyjął jednak cennego daru, polecił wannę przetopić na sztaby złote i ofiarował je ministerstwu zdrowia na cele szerzenia higieny i budowy szpitali w Turcji.

SZKOŁA DLA BLIŹNIAKÓW.

W Rzymie powstała jedyna w swoim rodzaju szkoła, do której uczęszczają tylko bliźnięta. Ponieważ jest to pierwszy zakład w tym rodzaju na całe Włochy, przeto do szkoły tej kierowane są nietylko bliźnięta z Rzymu, ale i z całego kraju. Szkoła została założona z inicjatywy grona nauczycieli i lekarzy w celu przekonania się, czy podobieństwo fizycznemu i jednakowemu równoległemu rozwojowi organizmu bliźniąt odpowiada też ich rozwój psychiczny i umysłowy. Przy szkole znajduje się internat, tak, iż część dzieci będzie się znajdowała pod stałą obserwacją i kontrolą wychowawców i lekarzy. Ze względu na to, że u bliźniąt notowano często duże różnice w charakterze i w rozwoju umysłowym, wyniki obserwacyj i metod zastosowanych w nowej szkole będą bardzo interesujące pod każdym względem. Szkoła dla bliźniąt jest inowacją nietylko w Italji ale i w Europie.

PLEBISCYTY PO WOJNIE EUROPEJSKIEJ.

Ostatni plebiscyt w Saarze zamyka serję plebiscytów, ustanowionych przez traktaty pokojowe, które zawarte zostały po wojnie 1914-18. Pierwszy plebiscyt odbył się w roku 1920 w Szlezwiku, o który walczyły Niemcy i Danja i który powrócił w rezultacie do Danji. Drugi plebiscyt odbył się w Marienwerder i Allenstein pomiędzy Polską i Niemcami. Kraje te powróciły do Niemiec. Widownią trzeciego plebiscytu był Klagenfurt, który w r. 1920 powrócił do Austrji 59 proc. głosów przeciw Jugosławji. Jednym z najważniejszych był plebiscyt na Górnym Śląsku w r. 1920, który spowodował podział Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy. Wreszcie również w r. 1921 Sopron wyraził zgodę drogą plebiscytu na powrót do Węgier. Inne jeszcze plebiscyty odbyły się w Voralberg, na wyspach Haland i w Tyrolu. Ostatni z kolei plebiscyt odbył się w r. 1922 w Wilnie.

W mieście Nowem zawiązał się na polecenie władz wyższych komitet lokalny celem urządzenia zbiórki na rzecz

Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

W najbliższych dniach chodzić będą po domach kwestarze zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje.

Apelując do patrjotyzmu i ofiarności Szan. Obywatelstwa, upraszam o łaskawe wydatne poparcie tejże akcji.

Nowe, dnia 6 lutego 1935 r.

Kuchczyński
burmistrz.

Ogłoszenie.

Wobec zachodzących wypadków nieregularnego uiszczania opłat za wodę, gaz i prąd elektryczny, powstają w Kasie Miejskiej niedobory i szwankuje sprawność administracji. Dlatego podaje się do wiadomości, iż wszelkie rachunki winny być regulowane w przeciągu 14 dni, licząc od dnia przedstawienia ich. Odroczenie opłat może nastąpić na podstawie wniosków i tylko w wyjątkowych i uzasadnionych wypadkach. W interesie uporządkowania finansów miejskich jak i kasowości, oraz celem uniknięcia odłączenia instalacyj, uprasza się o punktualne regulowanie rachunków.

Nowe, dnia 6 lutego 1935 r.

ZARZĄD MIEJSKI
Kuchczyński
burmistrz.

Właścicielom nieruchomości przypomina się niniejszem obowiązek oczyszczania chodników z śniegu i lodu, oraz posypywania chodników w czasie gołoledzi piaskiem, trocinami i t. d. w myśl istniejących przepisów policyjnych.

Zaznacza się, iż właściciele nieruchomości niestosujący się do tegoż, nietylko, że podlegają karom administracyjnym, ale narażają się ponadto na dotkliwe szkody i koszta w razie nieszczęśliwych wypadków z tytułu odpowiedzialności cywilno-prawnej.

W interesie samych właścicieli nieruchomości leży zatem utrzymywanie chodników stale w należytym porządku.

Nowe, dnia 6 lutego 1935 r.

ZARZĄD MIEJSKI
Kuchczyński
burmistrz.

Wszystkim, którzy okazali tyle serca i za pamięć z okazji zgonu naszego drogiego Zmarłego ś. p.

Antoniego Wamkiego

składamy serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

Nowe, w lutym 1935 r.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 10 LUTEGO 1935 R.

W dniu imienin dostojnego solenizanta



W przeddzień imienin Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego złożyli mu hołd na dziedzińcu zamkowym delegacje szkół, oraz organizacje młodzieży. Na zdjęciu — harcerze składają hołd Głowie Państwa.

Niebywała śnieżyca w Belgji



W tych dniach górną Belgję nawiedziła gwałtowna burza śnieżna, pokrywając ziemię warstwą śniegu niebywałej grubości. Swiadczy o tem nasze zdjęcie przedstawiające samochód zasypany na drodze śniegiem niemal do połowy.

Na polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży



W polowaniu reprezentacyjnem w Białowieży wziął udział na zaproszenie Pana Prezydenta Rzplitej premjer pruski Goering. Na zdjęciu — premjer Goering na stanowisku.

Tymczasowa Rada Miejska m. st. Warszawy



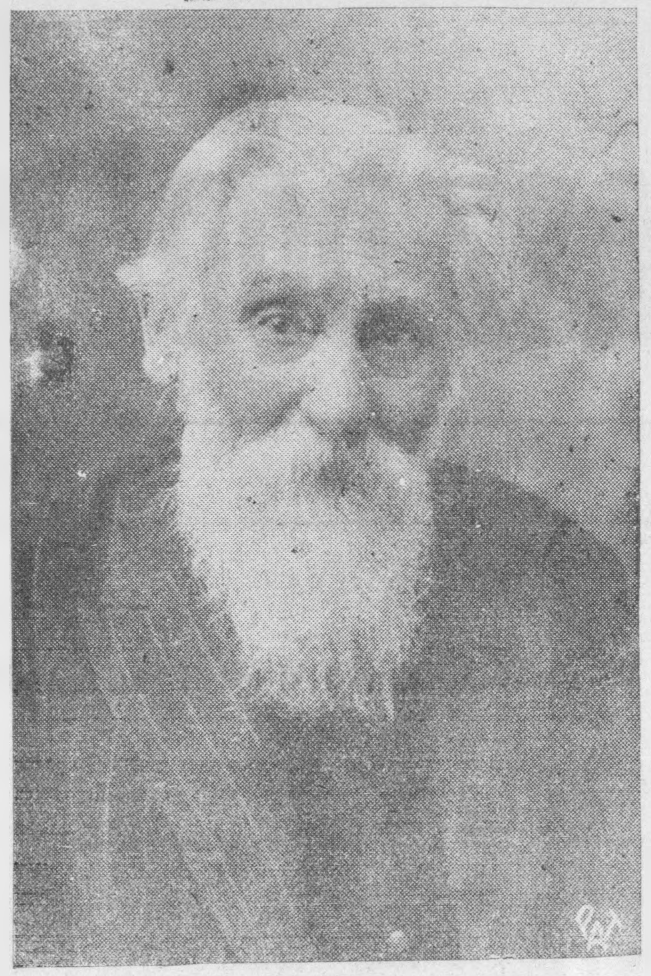
W ub. wtorek odbyło się w obecności p. ministra Spraw Wewn. pierwsze posiedzenie tymczasowej Rady Miejskiej m. st. Warszawy. Na zdjęciu — ogólny widok sali Rady Miejskiej podczas posiedzenia.

Ingres nowego biskupa



W tych dniach odbył się w Łodzi ingres nowego biskupa djecezji łódzkiej J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego. Na zdjęciu — procesja w drodze do katedry.

Sp. Bronisław Limanowski



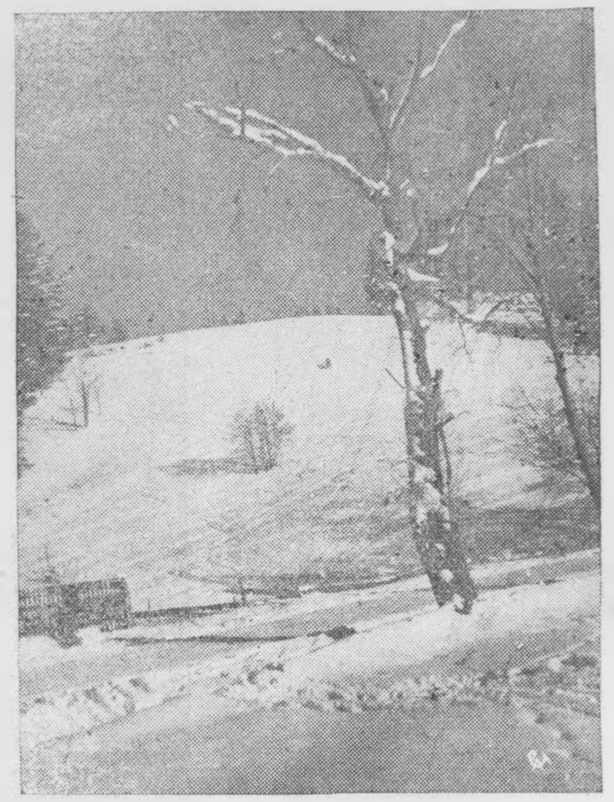
Sp. Bronisław Limanowski, senator, nestor działaczy niepodległościowych zmarł w piątek, dn. 1 bm.

Popularna postać zakopiańska



Ostatni z pośród kobziarzy zakopiańskich, Mróz.

W Białym Dunajcu



Tereny narciarskie w Białym Dunajcu.

W Zakopanem



W Zakopanem odbywają się obecnie wyścigi konne, które budzą wielkie zainteresowanie zarówno wśród przyjezdnych jak i miejscowej ludności. Ci którzy nie mogą sobie pozwolić na kupno biletu wejścia obserwują wyścigi z dachów domów przylegających do toru. Na zdjęciu — grupa widzów na dachu

Na polowaniu w Białowieży



Na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej w reprezentacyjnem polowaniu w Białowieży wziął udział premjer pruski p. Herman Goering Na zdjęciu p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie premjera pruskiego w bibitce w drodze na polowanie.



[illegible]

Z zabytków Łomży



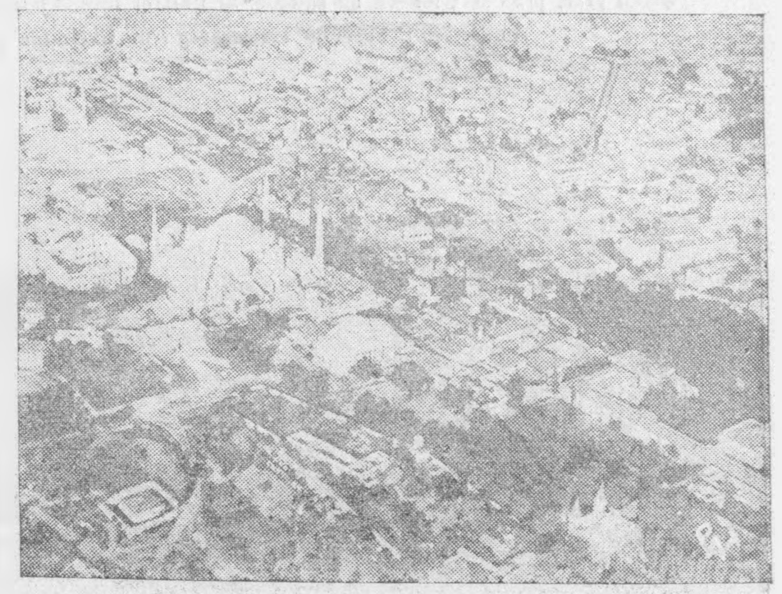
Pomnik na grobie poległych bohaterów w walce o niepodległość Polski w r. 1831

Ze świata mody



Piękny model sukni balowej z lamy złoto-różowej.

Stambuł z lotu ptaka



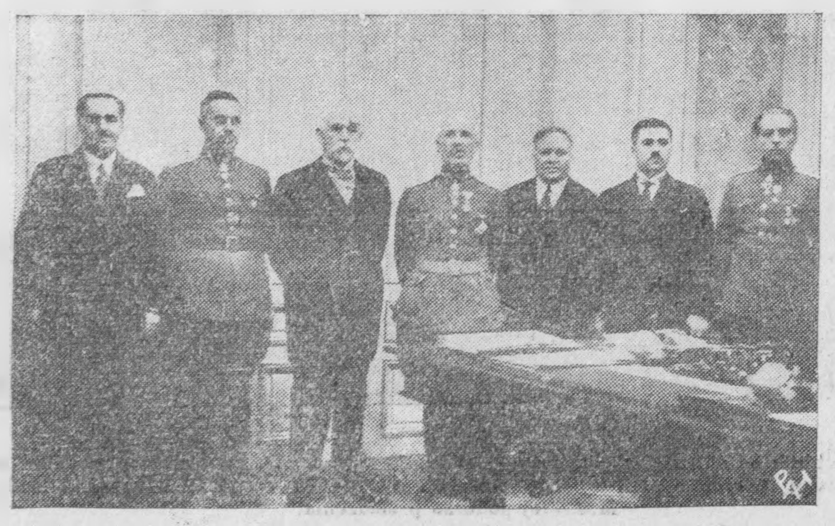
Panorama Stambułu (Konstantynopola) widziana z samolotu.

Salon zimowy w Instytucie Propagandy Sztuki



W niedzielę dnia 3 bm. ks. Zongołłowicz, wiceminister W. R. i O. P. dokonał otwarcia V-go Salonu Zimowego w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, który stanowi przegląd dorobku artystycznego z ostatniego roku malarzy, rzeźbiarzy i grafików całego kraju. Na zdjęciu podajemy interesującą pracę: „Trzy Marje" prof. Henryka Kuny (Warszawa) bronz.

Nowy gabinet bułgarski

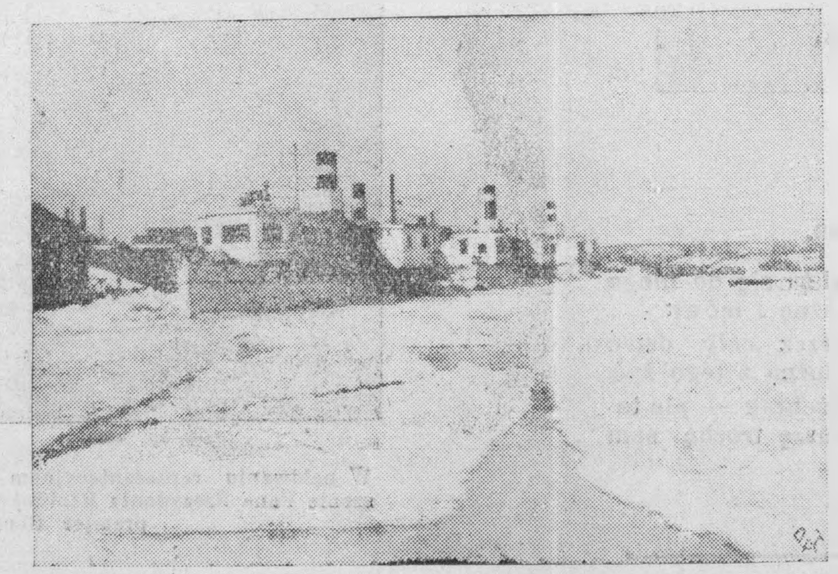


Członkowie nowego gabinetu bułgarskiego (od lewej) Kalendarow (Sprawiedliwości), gen. Radow (Min. Oświaty), Batałow (Spraw Zagr.), gen. Złatew (premjer i minister Spraw Wojsk.), Molow (Przemysł i Handel), Zachariew (Komunikacja) i płk. Kolew (Spraw Wewnętrz.)



W dniu 3 bm. zmarła w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, w wieku lat 70 ś. p. Zofja Felicja z Piłsudskich Kadenacowa, siostra Marszałka Józefa Piłsudskiego, wdowa po ś. p. dr. Bolesławie Kadenacym

Zima w porcie Czerniakowskim



W porcie Czerniakowskim śnieg zasypuje statki zakotwiczone tam na całą zimę.

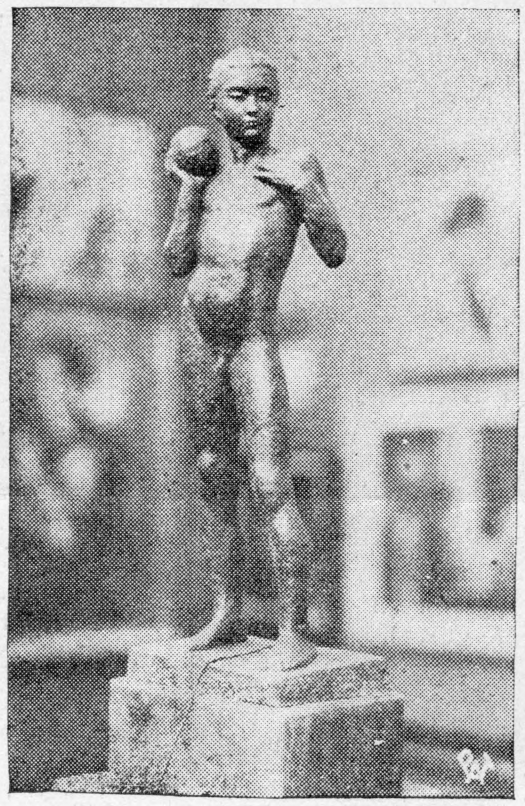
Podróżnik polski na Alasce



Znany podróżnik dr. Stefan Jarosz udaje się ponownie do Ameryki północnej celem przeprowadzenia badań geograficznych na wyspie Kościuszki, leżącej przy południowym brzegu Alaski. Na zdjęciu dr. Jarosz z dziećmi eskimoskiemi, podczas pierwszego swego pobytu na Alasce.

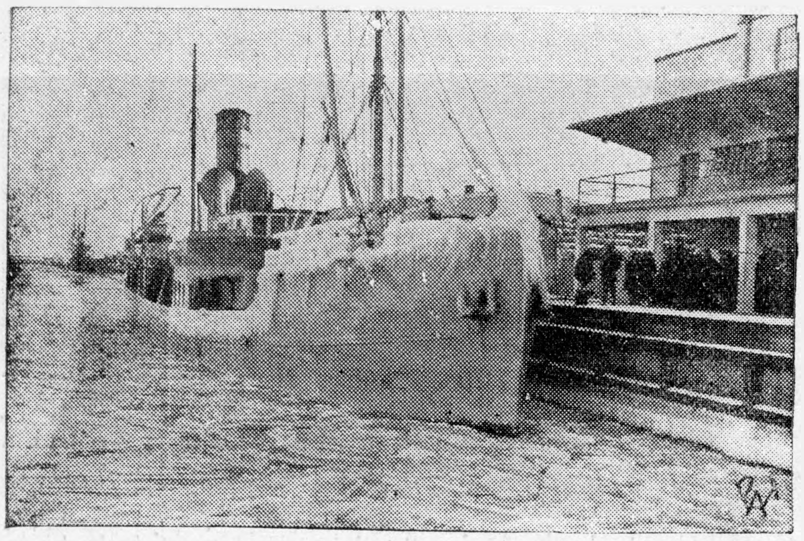
Salon Zimowy w Instytucie Propagandy Sztuki







W niedzielę dnia 3 bm. ks. Zongołłowicz, wiceminister W. R. i O. P. dokonał otwarcia V-go Salonu Zimowego w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, który stanowi przegląd dorobku artystycznego z ostatniego roku malarzy, rzeźbiarzy i grafików całego kraju. Podajemy kilka zdjęć z bardziej interesujących prac, przedstawionych na salonie: a) Portret min. Pierackiego, dłuta Bazylego Wojtowicza, b) „Chłopiec" rzeźba Jadwigi Horodyskiej, c) Fragment polichremji kościoła Marjackiego w Chełmnie projektu prof. Felicjana Kowarskiego, który uzyskał na kokursie nagrodę I-ą.



(Z lewej)

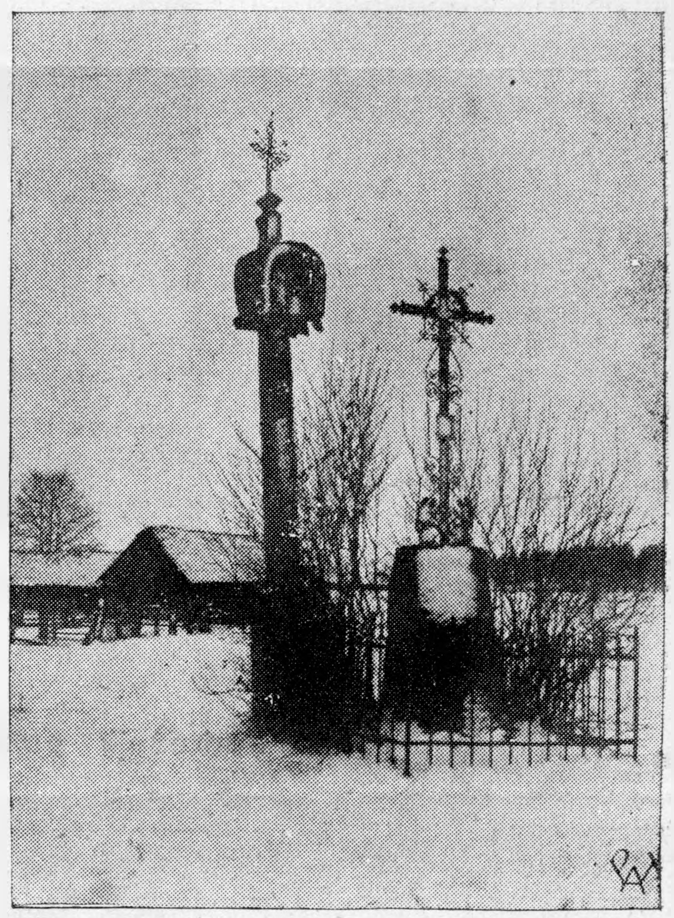
Z portu gdyńskiego

Wyładunek śledzi w porcie gdyńskim.

(Z prawej)

Krzyże przydrożne na Kurpiach

Na rozstajnych drogach wiosek kurpiowskich przy wygonach wioskowych, na skraju lasów przy mostach i przeprawach stoją krzyże i kapliczki, nadające specjalny ton smętnemu krajobrazowi. Oto dwa krzyże pod wsią Dębniki.



HUMOR

Zapomniała.

Pewna starsza pani chwali się swoją niebywałą pamięcią.

— Tylko trzech rzeczy nigdy nie mogę zapamiętać. Po pierwsze nazwisk, po drugie twarzy, a po trzecie... po trzecie... po trzecie właśnie zapomniałam.

I taki się zdarza.

Na ulicy stoi żebrak; zbliża się do niego młoda kobieta, daje mu jałmużnę i mówi:

— Ile też pan zarabia przez cały dzień żebrząc? Czy rzeczywiście można z tego żyć.

— Dawniej tak — mówi żebrak — ale teraz czasy się pogorszyły i muszę trochę sam dokładać.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.